

ALBERT S. KOTOWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0003-2639-0417

## **W oczekiwaniu na niepodległość. Bydgoszcz w latach 1918–1919\***

Zbliżająca się nieuchronnie klęska państw centralnych i perspektywa rychłego zakończenia działań wojennych I wojny światowej spowodowały, że początek jesieni 1918 roku stał pod znakiem wzrastającego napięcia społecznego na ziemiach zaboru pruskiego. Nastroje w społeczeństwie Bydgoszczy, zmęczonym wieloletnimi działaniami wojennymi i wyczerpanym niezwykle trudnymi i stale pogarszającymi się warunkami bytowymi, nie odbiegały w tym względzie od sytuacji wewnętrznej w innych miastach wielkopolskich i pomorskich. Burmistrz bydgoski Hugo Wolff swoje zapiski z lat wojny światowej zakończył 26 listopada 1917 roku, pisząc: „Na tym kończę moje wspomnienia o czasach wojny w Bydgoszczy. Te czasy są smutne i nie warto ich dalej opisywać”<sup>1</sup>.

Wszyscy – Niemcy i Polacy – z niepokojem oczekiwali końca wojny; przeważały nastroje niepewności co do dalszych losów miasta i jego mieszkańców. Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza sprawy polskiej powodował, że nastroje wśród ludności niemieckiej i polskiej były diametralnie różne. Tekst orędzia prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona, ogłoszonego w Kongresie USA 8 stycznia 1918 roku, zawierającego sformułowane w 14 punktach propozycje pokojowe, przedrukował „Dziennik Bydgoski” 19 stycznia 1918 roku, zwracając

---

\* Niniejszy artykuł jest rozszerzoną i uzupełnioną wersją mojego tekstu, jaki ukazał się w katalogu wystawy *Ku Wolności. Bydgoszcz 1914–1920* oprac. A. Nadolska, red. M.F. Woźniak, Bydgoszcz 2020. Natomiast wystawa czasowa o tym samym tytule została przygotowana przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy z okazji 100. rocznicy powrotu Bydgoszczy do macierzy (20.01.–28.06.2020).

<sup>1</sup> Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy [dalej: MOB], Dział Historii, sygn. MOB H/A-358, Hugo Wolff, *Bromberg im Kriege 1914–1917*, s. 33.

uwagę czytelników zwłaszcza na punkt 13, mówiący o utworzeniu niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza na terenach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską. W następnych miesiącach nastąpił znaczny wzrost nastrojów patriotycznych i niepodległościowych w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego. Także w Bydgoszczy Polacy rozpoczęli konspiracyjne przygotowania do organizacji zaczątków administracji polskiej i tworzenia siły zbrojnej<sup>2</sup>. Jeszcze w lipcu 1918 roku utworzono w mieście tajny Komitet Obywatelski, któremu przewodniczyli czołowi działacze ruchu polskiego: lekarz dr Jan Biziel i adwokat Melchior Wierzbicki<sup>3</sup>. Prezydent rejencji bydgoskiej Friedrich von Bülow już w maju 1918 roku raportował do władz zwierzchnich o rosnących nastrojach patriotycznych wśród Polaków i ich przygotowaniach do przejęcia władzy w mieście<sup>4</sup>. Nastroje te wzrosły jeszcze bardziej w miesiącach letnich, kiedy to posłowie polscy w parlamencie ogólnoniemieckim, Reichstagu, w swoich wystąpieniach ostro krytykowali antypolskie posunięcia rządu niemieckiego, występując m.in. w obronie polskich jeńców wojennych z armii rosyjskiej, robotników przymusowych i sezonowych zatrudnionych w Niemczech, jak również protestując przeciwko dalszemu stosowaniu antypolskiego prawodawstwa w pruskich prowincjach wschodnich<sup>5</sup>. 8 października 1918 roku „Kurier Poznański” przytoczył obszernie fragmenty wystąpienia posła do parlamentu niemieckiego Władysława Seydy, który w trakcie posiedzenia Reichstagu 5 października stwierdził, iż rząd niemiecki, uznając notę prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 roku z żądaniem przywrócenia niepodległej Polski jako podstawę rokowań pokojowych, uznał prawo Polaków do zjednoczenia wszystkich ziem polskich<sup>6</sup>. Szczególnym echem w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego

<sup>2</sup> M. Wojciechowski, *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914–1920)*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. I: *do roku 1920*, red. M. Biskup, Warszawa – Poznań 1991, s. 616–617.

<sup>3</sup> M.K. Jeleniewski, *Rada Ludowa na miasto Bydgoszcz i przedmieścia 1918–1920*, „Kronika Bydgoska”, T. XII: 1991, s. 207–208; M. Romaniuk, *Niemcy bydgoscy wobec powrotu miasta do Polski w 1920 r.*, „Kronika Bydgoska”, T. X: 1990, s. 101.

<sup>4</sup> M. Wojciechowski, *Bydgoszcz w latach I wojny światowej oraz w okresie przelomu (1914–1920)*, w: *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 173.

<sup>5</sup> A.S. Kotowski, *Zwischen Staatsräson und Vaterlandsliebe. Die Polnische Fraktion im Deutschen Reichstag 1871–1918*, Düsseldorf 2007, s. 191.

<sup>6</sup> M. Wojciechowski, *Postawa polskich kół politycznych Wielkopolski wobec wydarzeń na ziemiach polskich i w Niemczech w latach 1918–1919 (w świetle poznańskiej prasy polskiej)*, w: *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy Państwa Polskiego*, red. Z. Karpus, M. Wojciechowski, Toruń 2003, s. 62.

odbiło się przemówienie, które wygłosił w Reichstagu poseł Wojciech Korfanty 25 października 1918 roku. Podczas debaty nad projektem zmiany konstytucji Rzeszy Niemieckiej Korfanty, powołując się na orędzie prezydenta Wilsona, w imieniu Koła Polskiego zażądał utworzenia niepodległego państwa polskiego złożonego z ziem wszystkich trzech zaborów z bezpiecznym i szerokim dostępem do morza<sup>7</sup>. Przemówienie Korfanteo, które wywołało ogromną falę oburzenia wśród posłów wszystkich bez wyjątku partii niemieckich reprezentowanych w Reichstagu, było szeroko komentowane przez polską prasę wielkopolską<sup>8</sup>.

Widmo klęski wojennej Rzeszy Niemieckiej i rosnące aspiracje narodowe społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego wywoływały nastroje niepewności i przygnębienia wśród niemieckich mieszkańców Bydgoszczy. Na przełomie października i listopada 1918 roku odbyło się w mieście kilka niemieckich wieców protestacyjnych skierowanych przeciwko propozycjom pokojowym prezydenta Wilsona i aspiracjom niepodległościowym Polaków. Intensywną działalność propagandową za pozostaniem Bydgoszczy w granicach Niemiec podjął Związek Obrony Marchii Wschodniej (osławiona Hakata)<sup>9</sup>. Do koszar garnizonu bydgoskiego wracały poszczególne oddziały z jednostek wcześniej tu stacjonujących. Sytuację panującą w garnizonie bydgoskim w pierwszych dniach listopada 1918 roku opisał w swoich wspomnieniach porucznik Karl Stephan, późniejszy adiutant III batalionu Grenzschtzu, stacjonującego w Bydgoszczy, który wziął udział w walkach przeciwko powstańcom wielkopolskim: „W dniu 10 listopada 1918 roku w Bydgoszczy, podobnie jak w innych miastach niemieckich, dokonano rewolucji, którą rozpoczęła przemarsz przez ulice miasta. Uwolniono więźniów i aresztantów. Spokój został na razie zachowany dzięki podjętym rokowaniom wobec pojawiających się informacji, że ze strony komendy miasta może zostać otwarty ogień do mas demonstrantów. Dzień zakończyły wybory Rady Robotniczo-Żołnierskiej dla garnizonu bydgoskiego, utworzono także Rady Żołnierskie w poszczególnych jednostkach wojskowych. (...) Głównym zadaniem Rad Żołnierskich było wydawanie ubrań

<sup>7</sup> W. Korfanty, *Przemówienia z lat 1904–1918*, tłum. W. Sawicki, Katowice 2012, s. 99–104.

<sup>8</sup> M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s. 22.

<sup>9</sup> K. Grysińska-Jarmuła, *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*, „Kronika Bydgoska”, T. XXXV: 2014, s. 37.

cywilnych, zaświadczeń o zwolnieniu ze służby wojskowej i wolnych biletów na przejazd”<sup>10</sup>.

Karl Stephan w swojej relacji skoncentrował się na poczynaniach Rad Żołnierskich i roli żołnierzy w wydarzeniach rewolucyjnych w mieście. Z jego opisu, jak również z relacji burmistrza Hugo Wolffa wynika, że w szeregach jednostek niemieckich stacjonujących w Bydgoszczy panowały chaos i anarchia. Szczególnie widoczna była nienawiść do oficerów, których obwiniano za przegranie wojny i wprowadzenie w wojsku bezdusznej dyscypliny. Nastroje panujące wśród niemieckich mieszkańców Bydgoszczy w listopadzie 1918 roku, a zwłaszcza przebieg dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce po 9 listopada, a więc po abdykacji Wilhelma II jako cesarza Niemiec i króla Prus, znamy dokładnie dzięki notatkom sporządzonym przez drugiego burmistrza Bydgoszczy, Hugo Wolffa, bezpośredniego świadka i uczestnika tych wydarzeń, które przechowywane są w zbiorach Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy<sup>11</sup>. Wolff opisał wydarzenia w mieście z listopada i grudnia 1918 roku, można powiedzieć, z punktu widzenia burmistrza – urzędnika odpowiedzialnego za policję miejską i porządek w mieście. Podkreślał trudności w porozumieniu z Radą Robotniczo-Żołnierską, niepokoje w mieście, wywołane głównie przez żołnierzy powracających z frontu, powodujących pijackie burdy i prześladowających oficerów, którzy odważyli się pokazać na ulicy w mundurze<sup>12</sup>.

Trudno powiedzieć, jak rozwinęłyby się dalsza sytuacja, gdyby w skład Rady Robotniczo-Żołnierskiej nie weszli czołowi działacze bydgoskiej SPD i Wolnych Związków Zawodowych: Paul Stössel, Wilhelm Schulz i Richard Wende<sup>13</sup>. Potrafili oni uspokoić nastroje radykałów i podjąć rokowania, a następnie współpracę z władzami magistratu miasta Bydgoszczy. Jak już wyżej wspomniano, Rada Robotniczo-Żołnierska zdołała w miesiącach zimowych 1918–1919 roku uspokoić nastroje i podjąć współpracę z władzami miasta i rejencji bydgoskiej.

<sup>10</sup> Cyt. za: K. Stephan, *Der Todeskampf der Ostmark 1918/19*, Schneidemühl 1926, s. 9–10.

<sup>11</sup> Por. także: A.S. Kotowski, „Bromberg im Kriege 1914–1917” – zapiski prezydenta Bydgoszczy Hugo Wolffa – źródło do dziejów I wojny światowej, „Tabularium Historiae”, T. VI: 2019, s. 11–55.

<sup>12</sup> MOB, Dział Historii, sygn. MOB H/A-359, Hugo Wolff, *Die Novembertage 1918 in Bromberg* (mps).

<sup>13</sup> J. Staszewski, *Rada Robotniczo-Żołnierska w Bydgoszczy*, w: *Z dziejów Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim 1918–1920*, red. W. Łukaszewicz, Poznań – Bydgoszcz – Gdańsk – Toruń 1962, s. 104–109.

22 listopada 1918 roku przybył do Bydgoszczy publicysta i redaktor gazet poznańskich Georg Cleinow ze specjalną misją od Hakiaty (*Ostmarkenverein*) stworzenia Niemieckich Rad Ludowych (*Deutsche Volksräte*), które miały mobilizować miejscową ludność niemiecką w reencji bydgoskiej (konkretnie w *Netzedistrikt* – Okręgu Nadnoteckim) do walki o zachowanie tych ziem dla Niemiec. Cleinow w swoich wydanych w 1934 roku i dedykowanych Adolfowi Hitlerowi wspomnieniach pisze: „W Bydgoszczy wystawił mi radca reencyjny dr Born z dyrekcji kolei następujące zaświadczenie: posiadaczowi niniejszego zaświadczenia panu Georgowi Cleinow potwierdza się, że jest przez dyrekcję kolei upoważniony do skupowania warzyw i dlatego jego podróże są bardzo ważne. Ta przepustka pozwoliła mi przejść kontrole rad robotniczo-żołnierskich wszędzie, gdzie się poruszałem. Kto wówczas zajmował się zaopatrzeniem w żywność, był dobroczyńcą ludzkości”. Przepustka ta pozwoliła wówczas Cleinowowi na podróżowanie po Prusach Wschodnich i zakładanie w większości miejscowości Niemieckich Rad Ludowych.

Ale wróćmy do Bydgoszczy. Cleinow po przyjeździe z Poznania do miasta nad Brdą opisuje panującą tu sytuację: „Jak by tak ogólnie spojrzeć, to stosunki w Bydgoszczy są znacznie prostsze jak w Poznaniu. Przede wszystkim Polacy nie posiadają tutaj jakiejś znaczącej organizacji, ponieważ w radzie miasta są reprezentowani tylko w nieznacznej mniejszości. Bydgoszcz była w pełni niemieckim miastem. Polacy stanowili tutaj raptem 16% mieszkańców. Pewną rolę wśród nich, pomijając niektórych księży, którzy jednak się nie angażowali, pełni tylko adwokat Wierzbicki, syn właściciela znanego składu wina z Gniezna, jak również sekretarz związków zawodowych Czarnecki. (...) Jakichś polskich przemysłowców, którzy mieliby jakieś znaczenie nie ma, ale są jednak młodszy kupcy i rzemieślnicy, którzy w ciągu ostatnich 20–30 lat z polskiej enklawy w Zagłębiu Ruhry przywędrowali i są finansowani przez polskie banki. Robotnicy, których stosunkowo jest niewiele, to w zasadzie w połowie Polacy”<sup>14</sup>.

Klęska Rzeszy Niemieckiej i nadzieja na odzyskanie przez Polskę niepodległości spowodowały, że nastroje Niemców i Polaków w Bydgoszczy były diametralnie różne. Jednym z najpilniejszych zadań sto-

<sup>14</sup> Cyt. za: G. Cleinow, *Der Verlust der Ostmark. Die Deutschen Volksräte des Bromberger Systems im Kampf um die Erhaltung dem Ostmark beim Reich 1918/19*, Berlin 1934, s. 98–102.

jących przed rządem pruskim było zabezpieczenie granicy wschodniej, a zwłaszcza granicy z odradzającym się państwem polskim, o której przebiegu miały zdecydować państwa zwycięskie podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Już 24 listopada 1918 roku, a więc niespełna dwa tygodnie po podpisaniu przez Rzeszę Niemiecką zawieszenia broni, feldmarszałek Paul von Hindenburg wydał dla sztabów dywizji i korpusów tajny rozkaz tworzenia wojsk ochotniczych w „celu obrony Marchii Wschodniej”. Oddziały te miały być wydzielone z armii i poddane dowództwu *Grenzschutz-Ost*, a ich składy uzupełnione ochotnikami<sup>15</sup>. Tak więc resztki armii niemieckiej, zasilone ochotnikami, miały przejąć zadania ochrony niemieckiej granicy wschodniej, zwłaszcza w Wielkopolsce i na Pomorzu. W ostatnich dniach listopada 1918 roku komenda garnizonu bydgoskiego wraz z Radą Robotniczo-Żołnierską upoważniły kapitana Justa z 15. regimentu artylerii pieszej do zorganizowania jednostki wojskowej, której zadaniem było zaprowadzenie i zabezpieczenie spokoju w mieście. Taki był początek bydgoskiego III batalionu *Grenzschutz*, który w miesiącach zimowych 1918/1919 roku będzie brał udział w walkach z powstańcami wielkopolskimi na przedpolu linii Noteci.

Polacy czekali na decyzje konferencji pokojowej w Paryżu, podjęto jednakże prace organizacyjne, zmierzające do przygotowania podstaw dla wprowadzenia administracji polskiej. 16 listopada 1918 roku utworzona została Polska Rada Ludowa na miasto Bydgoszcz i okolice, która stała się oficjalnym reprezentantem ludności polskiej<sup>16</sup>. W jej składzie obok prezesa – dr. Bizieła i skarbnika – Józefa Milcherta znaleźli się czołowi działacze polonii bydgoskiej: wydawca „Dziennika Bydgoskiego” Jan Teska, znany aptekarz Władysław Kużaj i organizator miejscowych polskich związków zawodowych Antoni Czarnecki. Na posiedzeniu Rady 27 listopada 1918 roku włączono w skład zarządu kolejnych działaczy polskich w osobach ks. Jana Filipiaka i adwokata Melchiora Wierzbickiego<sup>17</sup>. Jak wspominał jeden z członków Rady, późniejszy radny miejski Józef Milchert, wraz z prezesem Rady dr. Janem Bizielem weszli w skład Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Współpraca ta układała się od początku

<sup>15</sup> J. Benoist-Mechin, *Niemcy i armia niemiecka 1918–1938*, t. I, Warszawa 1939, s. 199.

<sup>16</sup> J. Wojciak, *Bydgoszcz przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego*, w: *Bydgoszcz w dobie Powstania Wielkopolskiego*, red. Z. Grot, Bydgoszcz 1970, s. 21.

<sup>17</sup> M.K. Jeleniewski, op. cit., s. 207–208.

nie najlepiej, Niemcy nie mieli bowiem zaufania do Polaków. Sytuacja ta miała się jeszcze pogorszyć w kolejnych miesiącach<sup>18</sup>.

Po wybuchu powstania wielkopolskiego Bydgoszcz od pierwszych dni stycznia 1919 roku znalazła się na bezpośrednim zapleczu frontu. Garnizon bydgoski stanowił – obok garnizonu w Pile – najważniejszy punkt koncentracji oddziałów niemieckich do walki z powstańcami polskimi. Jednym z pierwszych zadań, jakie czekały na powracające z frontu jednostki wojskowe, była ochrona infrastruktury koszarowej i mobilizacja sił do zorganizowania obrony na linii Noteci i służby patrolowej na terenach objętych powstaniem. Wydarzenia pierwszego półrocza 1919 roku znamy z relacji Ernsta Zipfela, dotyczącej działań Regimentu Grenadierów Konnych Freiherr von Derflinger, stacjonującego w koszarach kawaleryjskich przy ul. Szubińskiej (dzisiaj teren zajęty przez jednostkę NATO-JFTC). Po przybyciu do Bydgoszczy starsze roczniki żołnierzy oraz część zmobilizowanych na czas wojny podoficerów i oficerów rezerwy zostało zwolnionych do cywila. Z jednostki zwolniono także wszystkich żołnierzy narodowości polskiej jako „element niepewny”.

Cytowany już Georg Cleinow pisał o sytuacji w zaborze pruskim tuż po wojnie: „Nasze Rady Ludowe musiały najpierw żołnierzom wracającym z frontu, którzy tak dzielnie walczyli, prosto i jednoznacznie wyjaśnić, o co chodzi, dlaczego teraz trzeba walczyć w ojczyźnie. Polacy pod tym względem mieli przewagę. Ich powracający żołnierze, którzy setkami rozdzieleni byli na poszczególne kompanie i baterie, początkowo nie byli w innej psychicznej sytuacji, jak ich niemieccy koledzy, ale przez kilkudziesięciu patriotów zostali natychmiast nastawieni na cel patriotyczny, podczas kiedy Niemcy poddani zostali mglistym, dziwnym hasłom pacyfistów i oddanych walce klas marksistów, którym się po powrocie z frontu też poddali”<sup>19</sup>. Cleinow miał rację: dużą część powstańców wielkopolskich, może nawet większość, stanowili byli żołnierze pruscy, Polacy, którzy walczyli w armii niemieckiej na wszystkich frontach I wojny światowej.

Od stycznia 1919 roku przez kolejne miesiące szwadrony Grenadierów Konnych z koszar przy ul. Szubińskiej pełniły służbę patrolową

<sup>18</sup> *Echa Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 r. we wspomnieniach bydgoskiego radnego – Józefa Milcherta*, oprac. Z. Biegański, „Kronika Bydgoska”, T. XIX: 1998, s. 367–370.

<sup>19</sup> Cyt. za: G. Cleinow, op. cit., s. 96–97.

i rozpoznawczą wzdłuż granicy na terenach objętych powstaniem. Ochronę Bydgoszczy od pierwszych dni stycznia 1919 roku objęły trzy bataliony Grenzschutzu. Z części oficerów rezerwy utworzono kompanię pod dowództwem kpt. Schulza, która przejęła służbę patrolową na przedpolach miasta, wspomagana przez jednostkę ochotniczą pod dowództwem kpt. Justa. Obydwie formacje utworzyły wspomniany już wyżej III batalion Grenzschutzu. 2 stycznia 1919 roku utworzono *Eisenbahnbataillon Bromberg* – jednostkę złożoną z 300 ochotników spośród pracowników kolei i warsztatów kolejowych. Jednostka ta otrzymała m.in. zadanie ochrony obiektów kolejowych i mostu na Wiśle w Fordonie<sup>20</sup>.

Zimowe miesiące 1919 roku były dla wszystkich mieszkańców Bydgoszczy, niezależnie od narodowości, niezwykle trudne. Wspomnienie najbliższych poległych na polach bitew, pochowanych w masowych grobach żołnierskich we Francji, w Belgii, w Niemczech, na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, w Austrii, na Węgrzech, w Rosji, na Ukrainie, w Rumunii, na Bałkanach czy we Włoszech, sprawiało, że wszyscy – i Niemcy, i Polacy, pragnęli tylko jednego: zakończenia wojny. Dodatkowym utrudnieniem były ogromne problemy z zaopatrzeniem w żywność i opał. Pisał o tym wspomniany już Józef Milchert: „W kraju nie było co jeść. Wszyscy głośno sarkali, czy to Niemcy, czy Polacy, życzyli sobie ukończenia wojny za wszelką cenę. Chleb i tłuszcze wydawano gramami tygodniowo na kartki. Chleb był tak marny, bo większość składników to płatki kartoflane i to najgorszej jakości. Ludzie o chorym żołądku umierali z wycieńczenia, a gruźliczych dzieci i kobiet jak mary chodzących ulicami tyle, że zgroza patrzeć”<sup>21</sup>. Polacy narażeni byli na szykany ze strony Grenzschutzu, polegające na rewizjach domowych w poszukiwaniu broni, rabunkach i pobiciach na ulicy za używanie języka polskiego<sup>22</sup>.

Podpisanie rozejmu w Trewirze 16 lutego 1919 roku, w wyniku którego nastąpiło zakończenie działań wojennych na terenach objętych powstaniem wielkopolskim, doprowadziło do uspokojenia nastrojów, a zarazem do znacznej aktywizacji polskich towarzystw w mieście

<sup>20</sup> A.S. Kotowski, *Zarys dziejów garnizonu bydgoskiego w latach 1815–1919*, w: *Bydgoszcz wojskowa. Szkice z dziejów garnizonu bydgoskiego od czasów najdawniejszych do współczesności*, red. A.S. Kotowski, S. Sadowski, Bydgoszcz 2017, s. 107–108.

<sup>21</sup> *Echa Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 r.*, s. 368.

<sup>22</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 369–370; M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza*, s. 104–112.



i okolicach, tak że w kwietniu 1919 roku zarejestrowano 30 polskich towarzystw kulturalno-oświatowych, zawodowych i chórów. Przygotowywano się także do przejęcia administracji lokalnej i szkolnictwa, organizując m.in. w kwietniu 1919 roku półroczny kurs pedagogiczny dla przyszłych nauczycieli języka polskiego<sup>23</sup>. Z kolei bydgoscy Niemcy mobilizowali siły do walki o utrzymanie miasta w granicach Prus i państwa niemieckiego. 1 grudnia 1918 roku Niemiecka Rada Ludowa w Bydgoszczy powołała do życia ugrupowanie pod nazwą *Deutsche Vereinigung im Netzedistrikt* (Zjednoczenie Niemieckie dla Okręgu Nadnoteckiego) na czele ze wspomnianym już wyżej Georgiem Cleinowem, który miał odegrać czołową rolę w działaniach władz i organizacji niemieckich podejmowanych w kolejnych miesiącach 1919 roku w celu zapobieżenia włączeniu ziem Okręgu Nadnoteckiego wraz z miastem Bydgoszczą do odrodzonego państwa polskiego.

Mieszkańcy Bydgoszczy oczekiwali nadal na decyzje, które miały być podjęte przez państwa zwycięskiej Ententy na konferencji pokojowej w Paryżu. Życie codzienne powracało powoli do stanu sprzed wojny. Alfred Cohn, syn znanego żydowskiego kupca i handlarza towarami żelaznymi, który prowadził sklep z artykułami żelaznymi, sprzętem domowym i kuchennym na rogu ulic Długiej i Jana Kazimierza, wspominał moment zakończenia wojny i pierwsze miesiące 1919 roku: „Cieszyliśmy się z tego, że teraz nastąpią spokojniejsze czasy. Wkrótce też wyraźnie ożywił się obraz miasta. Na ulicę Gdańską powrócił dawny ruch z okresu przedwojennego, panował taki tłok, że trudno było się poruszać. (...) Oświetlenie ulic było coraz lepsze, także okna wystawowe sklepów zaczęły być wieczorem oświetlane, ludzie zaczęli znowu myśleć o rozrywkach – krótko mówiąc, życie zaczęło obecnie dostarczać więcej radości”<sup>24</sup>.

7 maja 1919 roku ogłoszone zostały przez koalicję warunki pokoju, przyznające Bydgoszcz odrodzonemu państwu polskiemu. Dwa dni później „Dziennik Bydgoski” pisał: „Warunki pokoju, ogłoszone wczoraj przez koalicję, przyznają nam Polskę wolną, niepodległą i wielką. Przyznają nam prastare ziemie polskie, które na wieki zdawały

<sup>23</sup> M. Wojciechowski, *W okresie pierwszej wojny*, s. 625–626.

<sup>24</sup> Cyt. za: A. Cohn, *Erinnerungen an Bromberg. Wspomnienia o Bydgoszczy*, oprac. E. Alabrudzińska, B. Janiszewska-Mincer, Toruń 2003, s. 164–165.

się dla nas stracone”<sup>25</sup>. Jest oczywiste, że reakcje po stronie polskich i niemieckich mieszkańców miasta były diametralnie różne. Zjednoczenie Niemieckie podjęło szeroko zakrojoną akcję propagandową, której celem była mobilizacja niemieckiej opinii publicznej w zaborze pruskim do protestów i działań w celu utrzymania tych ziem w granicach Niemiec; Polacy przygotowywali się do przejęcia władzy w mieście. Georg Cleinow pisał: „W nocy z 7 na 8 maja przyszły do Bydgoszczy pierwsze telegramy z warunkami pokojowymi wrogiej koalicji. Już rano 8 maja rozesłany został telegram do zachodniopruskich i poznańskich gazet oraz do około czterdziestu zaufanych osób, które miały je ukierunkować do dalszych działań agitacyjnych. On brzmiał: Hiobowa wiadomość z Wersalu nadeszła. Jest taka, jak się po konferencji pokojowej w Paryżu obawialiśmy. Ona nas nie zaskoczyła, dlatego też nas straszy. Te warunki nie dyktowało życzenie pojednania i pokoju, ale wrogość, zachłanność i zaślepienie”<sup>26</sup>.

Najważniejszym problemem było oczekiwanie, czy państwo niemieckie zaakceptuje warunki traktatu pokojowego. Georg Cleinow, który 26 czerwca przyjechał do Bydgoszczy, spotkał się z delegatami poszczególnych niemieckich rad ludowych z Okręgu Nadnoteckiego i z Prus Zachodnich, aby rozważyć, czy nie należałoby wywołać powstania zbrojnego ludności niemieckiej tych terenów, aby je utrzymać w granicach Rzeszy Niemieckiej, doszedł jednak do wniosku, że powstanie takie byłoby ryzykowne z powodu słabego uzbrojenia i braku poparcia ze strony rządu i wojska<sup>27</sup>. Dwa dni później sprawa rozwiązała się sama, bowiem 28 czerwca 1919 roku delegacja niemiecka w Wersalu podpisała traktat pokojowy, a więc powrót Bydgoszczy do macierzy stał się faktem.

Postanowienia traktatu przewidywały m.in. konieczność dokonania opcji narodowościowej dla Niemców mieszkających na terenach włączonych do państwa polskiego. Decyzje były często bardzo trudne: przyjąć obywatelstwo polskie, zachować majątek i pozostać czy też wyemigrować do Niemiec i zacząć nowe życie. Alfred Cohn, który właśnie zdał maturę w bydgoskim Gimnazjum Królewskim i podjął studia medyczne w Berlinie, przyjechał w kwietniu 1919 roku na święta wielkanocne do Bydgoszczy i wspominał: „W tym czasie naj-

<sup>25</sup> Cyt. za: „Dziennik Bydgoski”, 1919, nr 108.

<sup>26</sup> Cyt. za: G. Cleinow, op. cit., s. 241.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 332.

większym problemem nie tylko dla aryjskich Niemców, ale również dla niemieckich Żydów była odpowiedź na pytanie: Zostać w Bydgoszczy czy raczej wyjechać do Niemiec?”. Jego rodzice podjęli decyzję o wyjeździe do Niemiec. Cohn wspomina pożegnanie z Koronowem, skąd pochodzili oboje rodzice, gdzie pojechał z matką na cmentarz na grób swoich dziadków: „Był piękny wiosenny dzień. Natura w słonecznym świetle pokazywała się w najpiękniejszych barwach. (...) Wujek Sally dał nam klucz do żydowskiego cmentarza, gdzie odwiedziliśmy grób dziadka Aleksandra. Zatrzymaliśmy się w Koronowie aż do odejścia pociągu o godzinie piątej, ale ani mama, ani ja nie mieliśmy dobrego nastroju. Dziadek nie żył, babcia żyła w Berlinie, i także wielu z tych, którzy należeli do koronowskiej powojennej generacji, wyjechali do Niemiec”<sup>28</sup>.

Już od końca 1918 roku rozpoczęła się fala emigracji ludności niemieckiej z Bydgoszczy, początkowo jeszcze niewielka, przybierając na sile od momentu ogłoszenia warunków pokoju. Brak jest dokładnych danych, ilu Niemców opuściło miasto; jak podaje Marek Romaniuk, w 1919 roku odpływ mieszkańców wyniósł ogółem 20 442 osoby (brak danych o narodowości, ale należy sądzić, że byli to głównie Niemcy i Żydzi), natomiast w 1920 roku miasto opuściły 23 033 osoby narodowości niemieckiej<sup>29</sup>.

Miesiące letnie i jesienne 1919 roku były okresem przejściowym, w którym Niemcy próbowali wywieźć, co się da z mienia państwowego, aczkolwiek zgodnie z artykułem 256 traktatu pokojowego i ustaleniami umowy polsko-niemieckiej z dnia 25 listopada 1919 roku państwo niemieckie było zobowiązane do pozostawienia na ziemiach zaboru pruskiego całego majątku państwowego w stanie, jaki istniał w momencie podpisania rozejmu, tzn. w dniu 11 listopada 1918 roku<sup>30</sup>. Ze strony polskiej podejmowano wysiłki, aby temu zapobiec, czego podjął się powołany 28 lipca 1919 roku Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej z Melchiorem Wierzbickim na czele. Mimo ustaleń wspomnianej wyżej umowy polsko-niemieckiej o pozostawieniu niemieckiego majątku państwowego, udało się Niemcom wywieźć z Bydgoszczy do Piły i Berlina większość wyposażenia biur rejencji bydgoskiej, jak również innych

<sup>28</sup> Cyt. za: A. Cohn, op. cit., s. 180–181.

<sup>29</sup> M. Romaniuk, op. cit., s. 108.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 105.

instytucji i urzędów<sup>31</sup>. Rada Ludowa interweniowała m.in. w sprawie wywozu cennego sprzętu naukowego z Instytutu Agronomicznego przy dzisiejszym pl. Weyssenhoffa<sup>32</sup>. Józef Milchert w swoich wspomnieniach podał, że udało się m.in. zapobiec wywozowi wyposażenia kościoła garnizonowego, koszar i szkoły wojennej. Ten sam świadek tamtych wydarzeń opisywał ostatnie dni oczekiwania na wkroczenie wojsk polskich do Bydgoszczy: „Tak zeszedł rok 1919, a myśmy wyczekiwali wkroczenia wojsk polskich, które miało nastąpić w listopadzie, później grudniu, aż nareszcie naznaczono na dzień 20 stycznia 1920 roku. Już parę dni przedtem, na ulicach i w domach gwarno i rojno się robiło, wiło wieńce i girlandy, by jak najwspanialej oswobodzicielei przyjąć. Nie starczyło materiału czerwonego na chorągwie, więc farbowano na gwałt biały materiał na czerwony, by każdy mógł swój dom, swoje mieszkanie udekorować”<sup>33</sup>.

Po ogłoszeniu warunków traktatu pokojowego, który przyznawał Polsce większość Okręgu Nadnoteckiego wraz z Bydgoszczą, a zwłaszcza po podpisaniu przez Niemcy traktatu pokojowego, co nastąpiło w Wersalu 28 czerwca 1919 roku, większość niemieckich mieszkańców miasta pogodziła się z myślą o utracie Bydgoszczy. 18 lipca 1919 roku z Berlina przyszedł rozkaz o rozwiązaniu batalionów Grenzschtzu i przejściu kontroli we wschodnich prowincjach przez oddziały Reichswehry. 21 lipca 1919 roku odbyło się na poligonie na Jachcicach pożegnanie I i II batalionów Grenzschtzu oraz batalionu kolejarzy. Pozostał jednakże III batalion Grenzschtzu, który miał zapewnić porządek w mieście<sup>34</sup>. Jego żołnierze w następnych miesiącach dopuszczali się wielu prowokacji i aktów gwałtu. Trwały one aż do ostatnich dni przed przejściem władzy w mieście przez Polaków. Jednym z przykładów był napad Grenzschtzu na Dom Polski w godzinach wieczornych 17 sierpnia 1919 roku, w trakcie którego zdemolowane zostały pomieszczenia oraz splądrowany bufet i kasa. Jeszcze na dwa dni przed przybyciem wojsk polskich do Bydgoszczy doszło do kolejnej prowokacji, kiedy to

<sup>31</sup> Marek K. Jeleniewski cytuje w swojej pracy listę rzeczy wywiezionych przez Niemców w okresie od sierpnia 1919 do stycznia 1920 r. na podstawie wykazu znajdującego się w aktach Miejskiego Urzędu Policyjnego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy: M.K. Jeleniewski, op. cit., s. 213.

<sup>32</sup> M. Wojciechowski, *Ruch polski w Bydgoszczy i w obwodzie nadnoteckim w ostatnich miesiącach rządów pruskich (lipiec 1919 – styczeń 1920)*, w: *Bydgoszcz w dobie powstania wielkopolskiego*, s. 104–107.

<sup>33</sup> Cyt. za: *Echa Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 r.*, s. 370–372.

<sup>34</sup> K. Stephan, op. cit., s. 143–146.

żołnierze Grenzschtzu, zaopatrzeni w piły i topory, pościnali maszty przygotowane do zawieszenia flag i chorągwi na Starym Rynku<sup>35</sup>.

Jakże diametralnie różne były nastroje ludności niemieckiej, pokazuje następujący przykład. Najdłużej w Bydgoszczy stacjonował Regiment Grenadierów Konnych Freiherr von Derflinger (Nowomarchijski) Nr. 3; jego szwadrony (z wyjątkiem jednego) opuściły miasto 18 lipca 1919 roku, udając się do nowej siedziby w miejscowości Demmin, położonej w Meklemburgii-Pomorzu Przednim. Z tej okazji dowódca regimentu, płk von Götz, wystosował list pożegnalny do nadburmistrza Bydgoszczy Paula Mitzlaffa, w którym w imieniu oficerów, podoficerów i żołnierzy podziękował władzom miasta za często okazywaną pomoc i wsparcie, a mieszkańcom miasta i okolic za udział w życiu i pracy regimentu. W odpowiedzi, skierowanej do dowództwa regimentu 24 lipca 1919 roku, magistrat podziękował za list pożegnalny, zaznaczając, że został on opublikowany w bydgoskiej prasie. Na końcu listu pisano: „Bydgoszcz zawsze była i jest dumna ze swojego pruskiego garnizonu, a 31 lat przeżytych wspólnie z Regimentem Grenadierów zostanie tu na zawsze zachowane w pamięci, nawet wtedy, kiedy nad miastem powiewać będą polskie flagi. Oby naszej niemieckiej Ojczyźnie i sławnej niemieckiej armii znowu zakwitła lepsza przyszłość!”<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> M. Romaniuk, op. cit., s. 104–105.

<sup>36</sup> Cyt.: A.S. Kotowski, *Zarys dziejów garnizonu*, s. 109.

## Summary

### **In Anticipation of Independence. Bydgoszcz in the Years 1918–1919**

At the end of World War I, the majority of Germans and Poles from Bydgoszcz felt uncertainty as to what would happen next. The attitudes of the German and Polish populations were, however, radically different. President Wilson's message of January 8, 1918 aroused hope in Poles. Poles from Bydgoszcz began preparations to take over power in the city. At the same time, the prospect of Bydgoszcz finding itself within the borders of the Polish state evoked feelings of uncertainty and depression among the German inhabitants of Bydgoszcz. Poles waited for the decisions of the peace conference in Paris. On November 16, 1918, the Polish People's Council was established for the city of Bydgoszcz and its vicinity, which became the official representative of the Polish population. On June 28, 1919, the German delegation in Versailles signed a peace treaty. Bydgoszcz's return to Poland a fact.

**Słowa kluczowe:** Bydgoszcz, rok 1919, Polacy i Niemcy

**Keywords:** Bydgoszcz, year 1919, Polish and German